

STANOWISKO RZĄDU RP NA WYCHODŹSTWIE WOBEC KWESTII NIEMIECKIEJ I POLSKIEJ GRANICY ZACHODNIEJ (LIPIEC 1945–1949)

Problem niemiecki (w tym sprawa granicy niemiecko-polskiej) w polityce rządu RP na wychodźstwie w pierwszym okresie po zakończeniu działań wojennych był bodajże jednym z kluczowych zagadnień, obok oceny sytuacji w kraju, w pracach tego gabinetu. Zresztą nie tylko rządu, ale również innych ośrodków życia politycznego na emigracji, jak choćby partii politycznych, organizacji społeczno-politycznych, był też tematem licznych publikacji prasowych, pomieszczanych na łamach wielu czasopism i broszur.

Zagadnienie zarysowane w tytule artykułu nie doczekało się dotychczas szczegółowego omówienia w literaturze naukowej. Mam tu na myśli zwłaszcza lata 1945–1949. Okresowi wcześniejszemu (1939–1945) interesującą rozprawę poświęcił Eugeniusz Duraczyński¹. Z kolei lata późniejsze (po 1949) w swoich badaniach uwzględnił Marian S. Wolański².

Nie sposób w tym miejscu pominąć kilku innych prac, w których starano się ustosunkować do problematyki niemieckiej w ujęciu środowisk emigracyjnych. Mam tu zwłaszcza na myśli problem granicy zachodniej Polski. Kwestii tej najwięcej uwagi poświęcił Wiesław Dobrzycki³ oraz Stanisław Dąbrowski⁴. Wątek ten podniósł również Rafał Habielski⁵. Z kolei problem ścigania zbrodniarzy hitlerowskich w latach wojny omówił

1. E. Duraczyński, *Rząd Polski na uchodźstwie 1939–1945*, Warszawa 1993.
2. M.S. Wolański, *Środowiska emigracyjne w Londynie i Paryżu a kwestia stosunków polsko-niemieckich (1949–1972)*, Wrocław 1992; tenże, *Polski Londyn a zagadnienie niemieckie (1949–1955)*, „Zbliżenia Polska – Niemcy. Pismo Uniwersytetu Wrocławskiego”, 1991, nr 1, s. 78–89; tenże, *Granica na Odrze i Nysie w programach i publicystyce polskich ośrodków politycznych w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych w latach 1945–1948*, „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka”, 1989, nr 3, s. 439–458; tenże, *Proces Niemiec w latach 1948–1955 w ocenie „Myśli Polskiej”*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 1993, nr 4, s. 389–407.
3. W. Dobrzycki, *Emigracja i Polonia o Polsce i problem granic (1939–1947)*, Warszawa 1974. Autor ukazuje stanowisko wobec problemu granicy zachodniej Polski tylko niektórych partii i środowisk emigracyjnych. Bazę zaś pracy stanowią jedynie prasa i broszury. Całkowicie pominął stanowisko rządu RP na wygnaniu wobec kwestii granic Polski.
4. S. Dąbrowski, *Jutro Polski – londyński tygodnik Stronnictwa Ludowego wobec zagadnienia granicy polsko-niemieckiej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 1966, nr 4.
5. R. Habielski, *Niezłomni. Nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991.

Franciszek Ryszka⁶. Ostatnio zaś Czesław Łuczak nawiązał do losów ludności polskiej w Niemczech w latach 1945–1949⁷.

Praktycznie rzecz biorąc były to do tej pory jedyne publikacje, w których zajęto się w szerszym bądź w węższym zakresie stanowiskiem środowisk emigracyjnych (w tym rządu RP) wobec Niemiec po zakończeniu II wojny światowej.

Dołą cenzurę niniejszych rozważań stanowi lipiec 1945 r. – moment cofnięcia przez mocarstwa zachodnie uznania rządu RP na wychodźstwie, górną zaś 1949 r., w którym wyróżniłbym trzy istotne dla badanego zagadnienia wydarzenia. Po pierwsze, w lutym 1949 r. upadła koalicja partii (gabinet gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego), która rządziła jeszcze w latach II wojny światowej. Drugie ważne wydarzenie było związane z powstaniem Rady Politycznej w grudniu 1949 r. W końcu zaś należy wymienić proces wyodrębnienia się dwóch państw niemieckich, którego szczytowy okres miał miejsce właśnie w 1949 r. Przy końcowej cenzurze nie bez znaczenia okazał się także stan dotychczasowych badań.

Wśród wielu kwestii związanych z tematyką niemiecką, którym tak szczególną uwagę poświęcały polskie środowiska emigracyjne w Wielkiej Brytanii, wyróżniłbym następujące:

1. sprawa niemieckich zbrodniarzy wojennych;
2. problem granicy niemiecko-polskiej;
3. wysiedlenia Niemców z obszaru ziem polskich;
4. niemieckie odszkodowania wojenne dla Polski;
5. polska emigracja w Niemczech po zakończeniu wojny;
6. zagadnienie, jakie Niemcy?

5 VII 1945 r. rząd J.K.M. Zjednoczonego Królestwa uznał utworzenie prowizorycznego rządu jedności narodowej w Warszawie za ważny krok w kierunku wypełnienia decyzji dotyczących Polski, ustalonych na konferencji w Jałcie. W porozumieniu z władzami USA, Anglicy stwierdzili, iż są gotowi uznać gabinet Edwarda Osóbki-Morawskiego oraz nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne. Noty powyższej treści premierowi rządu RP w Londynie Tomaszowi Arciszewskiemu przekazali ambasador Owen O'Malley oraz charge d'affaires Rudolph E. Schoenfeld.

W ślad za mocarstwami Anglosaskimi identycznie postąpiło 17 dalszych państw⁸, natomiast 3 zapowiedziały rychłe cofnięcie uznania rządu RP w Londynie⁹. Z władzami polskimi na uchodźstwie nadal utrzymywało kontakt: 19 republik południowo-amerykańskich oraz Irlandia, Australia, Południowa Afryka, Hiszpania, Egipt, Syria, Liban i Watykan¹⁰. Częściowo więc można stwierdzić, iż rząd londyński został wprawdzie usunięty na margines życia politycznego w skali globalnej, niemniej jednak w dalszym ciągu utrzymywał oficjalne kontakty z kilkunastoma państwami, posiadał nadto kilkanaście placówek nieoficjalnych.

6. F. Ryszka, *Norymberga, prehistoria i ciąg dalszy*, Warszawa 1982.

7. Cz. Łuczak, *Polacy w okupowanych Niemczech 1945–1947*, Poznań 1993.

8. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego (dalej: IPMS), A 48 Z.II.40 *Cofnięcie uznania władzom RP 1945*.

9. Ibidem.

10. Ibidem.

Po zakończeniu wojny po całym świecie była rozproszona ogromna masa Polaków, którzy nie uznawali władz warszawskich. Na zachodzie Europy stacjonowały wojska polskie (ponad 200 tys.) podporządkowane władzom londyńskim. W kraju sytuacja polityczna była niezwykle skomplikowana, na pograniczu wojny domowej. W końcu nie wyklarowała się również sytuacja międzynarodowa po zakończeniu II wojny światowej. Realny wydawał się nadal konflikt między niedawnymi sojusznikami. To wszystko tłumaczy sens funkcjonowania rządu na wychodźstwie, który starał się rozwiązywać wiele drażliwych spraw rodaków zarówno pozostających poza granicami ziem polskich, jak i w kraju.

Z chwilą zakończenia działań wojennych – jak już miałem okazję nadmienić – rząd londyński podnosił różne aspekty problemu niemieckiego, państwa, które obok Rosji Sowieckiej najbardziej zaważyło na losach Polski lat 1939–1945.

Na pierwszy plan wybijała się wówczas sprawa zbrodniarzy wojennych. Jak podaje Ryszka, już w marcu 1940 r. rządy: francuski, brytyjski i polski wydały wspólną rezolucję o zbrodniarzach i zbrodniach popełnianych przez Niemców w okupowanej Polsce. Przez następne lata dokumentację w tej sprawie przygotowywało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rządu londyńskiego, które oddelegowało do tej sprawy Jana Wagnera. W 1943 r. powstała międzynarodowa Komisja Dochodzeniowa; z ramienia Polski w jej skład wszedł Stefan Glaser. W kwietniu 1945 r. podczas posiedzenia Rady Ministrów stwierdzono, że problem zbrodni wojennych „zaktualizował się w szybkim tempie i przesuwa się z platformy teoretycznej [...] na płaszczyznę rozwiązań praktycznych”¹¹. Całością działań organizacyjnych (przygotowanie list zbrodniarzy, metody ścigania, ekspertyzy prawne) w tej kwestii miało zająć się specjalne Biuro do Spraw Zbrodni Wojennych. W związku z tym minister spraw wewnętrznych rządu RP na wychodźstwie Zygmunt Berezowski apelował do Biura o sporządzenie w krótkim terminie aktów oskarżenia przeciwko osobom, których jeszcze nie pociągnięto do odpowiedzialności przed Komisją Międzysojuszniczą dla Spraw Zbrodniarzy Wojennych. Minister w piśmie nadmieniał o konieczności przygotowania kompletnych materiałów niezbędnych przy procesach. Zwracał uwagę na opracowanie specjalnych raportów prawnych oraz tłumaczenie materiałów na język angielski¹². Dodatkowo na wniosek ministra sprawiedliwości Bronisława Kuśnierza planowano utworzenie specjalnej komisji ekspertów (pod kierownictwem prokuratora Zajączkowskiego) w Szwecji, która zajęłaby się zbieraniem dowodów zbrodni wojennych na Polakach.

„Lista zbrodniarzy wojennych ustalona przez rząd polski – czytamy w jednej z enuncjacji – obejmowała blisko 15 000 nazwisk”¹³. Otwierali ją wysocy dygnitarze hitlerowscy, odpowiedzialni za eksterminację ludności polskiej. Dalej znaleźli się winni czynów zbrodniczych popełnionych przez Niemców w czasie powstania warszawskiego oraz komendanci i personel obozów koncentracyjnych i więzień. Całość uzupełniali lekarze, którzy dokonywali zabronionych doświadczeń, uczeni i historycy sztuki zamieszani w kradzież polskich zbiorów i dzieł sztuki. Personalnie listę rozpoczynał Adolf Hitler, ko-

11. IPMS, PRM – K. 102/83a.

12. Ibidem.

13. *Rząd Rzeczypospolitej Polskiej oskarża*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr z 21 V 1945 r.

lejne zaś lokaty zarezerwowano dla Heinricha Himmlera, Hermanna Goeringa, Richarda Waltera Darrego, dr. Wilhelma Fricka, Waltera Funka, dr. Roberta Leya, Wilhelma Keitla. Każdemu z nich przypisywano określone przestępstwa. Himmlerowi – szefowi policji i Gestapo zarzucano m.in. kierowanie akcją wynaradawiającą, morderstwa popełnione w obozach koncentracyjnych, organizowanie gett dla Żydów, mordowanie ich przy użyciu najwymiślniejszych tortur, masowe wysiedlenia ludności polskiej. Fricka, długoletniego ministra spraw wewnętrznych Rzeszy obarczano winą za przymusowe wcielanie obywateli polskich do armii niemieckiej oraz terror stosowany przez administrację niemiecką wobec Polaków, którzy od 1939 r. zostali nie z własnej woli obywatelami niemieckimi.

Sz szczególnie ostro przedstawiciele rządu RP zareagowali przy rozpatrywaniu spraw szefów terytorialnej administracji niemieckiej w Polsce. Wśród tych ostatnich na pierwszym miejscu umieścili dr. Hansa Franka, odpowiedzialnego za wszystkie nadużycia, które wynikały z osobnego ustawodawstwa karnego dla Polaków i Żydów. Tuż za Frankiem umieszczono dr. Ernsta Boepple (zastępcę Franka), Josepha Buehlera (sekretarz stanu) oraz wszystkich gubernatorów dystryktów Generalnego Gubernatorstwa – dr. Ludwiga Fischera, Ernsta Kundta, dr. Otta Wächetra, dr. Richarda Wendlera i Ernsta Zoenera. Rząd RP oskarżył ponadto szefów niemieckiej administracji na innych terenach Polski: Artura Greisera (odpowiedzialnego za Poznańskie), Fritza Brachta (odpowiedzialnego za Śląsk), Alberta Forstera (odpowiedzialnego za Pomorze) i Ericha Kocha (odpowiedzialnego za Płock i Białystok).

W konkluzji stwierdzano: „nikogo z nich nie powinien ochraniać mundur wojskowy. Obozy jenieckie nie mogą być ucieczką od odpowiedzialności za zbrodnie wojenne. Nikogo nie może ochraniać stanowisko, które zajmował, czy stosunki, jakie posiada w kołach międzynarodowych. Byłoby to bowiem wyzwaniem, rzuconym milionom, które cierpiały, milionom, które były sponiewierane, milionom, które zginęły. Ukaranie przestępców wojennych jest sprawą, której odwlekać nie wolno, a której właściwe załatwienie przyspieszy uporządkowanie stosunków międzynarodowych”¹⁴.

Rząd RP na uchodźstwie oraz partie wchodzące w skład gabinetu wielokrotnie w swoich oświadczeniach nawiązywały do sprawy polskiej granicy zachodniej¹⁵. Z uwagi na fakt, iż problem ten stanowił również częsty temat dyskusji przedstawicieli różnego szczebla mocarstw (najczęściej ministrów spraw zagranicznych), praktycznie rzecz biorąc rzeki Odra i Nysa Łużycka oraz Śląsk i Pomorze na stałe weszły do słownika międzynarodowych dyskusji politycznych. Niejako też obowiązywało to „polski” Londyn na bieżąco do oświadczeń, replik, a niekiedy i not protestacyjnych.

Podczas konferencji w Poczdamie w sprawie granicy niemiecko-polskiej zdecydowano, iż z ostatecznym jej ustaleniem należy poczekać do układu pokojowego. Niemniej jednak szefowie rządów (USA, Wielkiej Brytanii i Rosji Sowieckiej) byli zgodni co do tego, że „dawne ziemie niemieckie na wschód od linii idącej od Morza Bałtyckiego

14. Ibidem.

15. Oprócz kilkunastu oświadczeń i rezolucji w sprawie zachodniej granicy Polski, sygnowanych przez najróżniejsze środowiska emigracyjne, ukazało się kilka broszur. Za najważniejsze należy uznać: J. Star, *Prusy Wschodnie w granicach Rzeczypospolitej*, Londyn 1944; *Ziemie odzyskane*, Rzym 1945; W. Ipohorski-Lenkiewicz, *Granice Polski*, Rzym 1947; L.T. Walkowicz, *Sprawa granicy zachodniej to dla Polaków być albo nie być*, Chicago 1947.

bezpośrednio na zachód od Świnoujścia i stąd wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada zachodnia Nissa i wzdłuż Nissy zachodniej do granicy czechosłowackiej, łącznie z tą częścią Prus Wschodnich, która nie jest umieszczona pod administracją ZSRR, zgodnie z porozumieniem osiągniętym na niniejszej konferencji oraz łącznie z obszarem Wolnego Miasta Gdańska, będą pod administracją Państwa Polskiego i w tym celu nie powinny być uważane za część radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech”¹⁶. Wśród polityków emigracyjnych ten fragment zapisu konferencji zyskał powszechne uznanie aczkolwiek nie eksponowano tego publicznie. Ze znanych mi przekazów tylko Klub Polskich Ziemi Zachodnich przedstawił sięgające dalej postulaty. Chodziło mianowicie o przyłączenie do Polski wysp: Wolin, Uznam i Rugii¹⁷. Tylko nieliczni kwestionowali sens przyznania Polsce ziem na zachodzie i północy. Stanowisko rządu jako całości najlepiej ilustruje część wypowiedzi ministra informacji i dokumentacji Adama Pragiera. Działacz PPS stwierdził, iż rząd RP na wychodźstwie sprzeciwia się zasadom, na jakich granica zachodnia miałaby być oparta. Chodziło mu o to, że rząd sowiecki, a za nim warszawski, uważały, iż Polsce należały się Ziemi Zachodnie jako rekompensata za straty terytorialne poniesione na korzyść Rosji na wschodzie. Dalej Pragier konstatował, iż okupacja wyniszczyła Polskę i jej roszczenia wobec Niemiec, choć olbrzymie, są uzasadnione, ale nie mogą być obciążone ubocznymi motywami.

Wedle opinii ministra informacji Polska miała słuszne prawo do pogranicznych obszarów niemieckich, na których od wieków mieszkała ludność polska. Dalej zaś dodał, że tereny te stanowiły doskonałą bazę wypadową dla Niemców przeciwko Polsce. W konkluzji natomiast zauważył, iż sprawa granicy zachodniej, w przeciwieństwie do granicy wschodniej, pozostała nadal otwarta i może stanowić pole do najróżniejszych dyplomatycznych presji oraz przetargów między mocarstwami¹⁸. Wydarzenia najbliższych lat potwierdziły słuszność przypuszczeń polskiego ministra.

W 1945 r. i 1946 r. wiele kontrowersji w kręgach politycznych wywołały dwie wypowiedzi polskich emigracyjnych ministrów. Zostały one następnie skwapliwie wykorzystane przez środki masowego przekazu i propagandystów w Warszawie. Manipulując treścią tych wypowiedzi próbowano skompromitować londyński ośrodek emigracyjny. Wspomniane powyżej wypowiedzi emigracyjnych ministrów nawiązywały do polskiej granicy zachodniej. Mam tu na myśli wywiad premiera Arciszewskiego dla „Sunday Times” oraz nieco późniejszy wykład ministra administracji i odbudowy Stanisława Sopicznego ze Stronnictwa Pracy. Ten pierwszy nieoczekiwanie dla członków gabinetu stwierdził, iż Polska na zachodzie domaga się tylko ziem etnograficznych i historycznych polskich. Wrocław i Szczecin według premiera kryteriom tym, a przynajmniej jednemu z nich, nie odpowiadały. Premier wszakże nie odcinał się od granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, bowiem w następnym zdaniu – indagowany przez dociekliwego dziennikarza – dodał: „włącznie tych ziem do Polski stanowi jedyną gwarancję bezpieczeństwa Polski i Europy”. Zastanawiając się nad motywami wypowiedzi Arciszewskiego Krystyna Ker-

16. *Zachodnia granica Polski na konferencji poczdamskiej*, Zbiór dokumentów. Opr. G. Rysiak, Opole 1970.

17. Uchwała, „Biuletyn Polskich Ziemi Zachodnich” 1945, nr 4.

18. A. Pragier, *List informacyjny*, Londyn, kwiecień 1947.

sten doszła do przekonania, iż szef polskiego gabinetu na wychodźstwie dlatego obawiał się znacznego przesunięcia granicy Polski na zachód kosztem Niemiec, że mogło to stać się zarzewiem kolejnego konfliktu między obu państwami¹⁹. Dodatkowo przy takim rozwiązaniu sprawa Polska nieuchronnie musiała oddać się pod opiekę Rosji Sowieckiej, której przypisywano rolę gwaranta tej granicy.

Publikacja z grudnia 1944 r.²⁰ w „Sunday Times” wprowadziła sporo zamieszania wśród członków gabinetu i partii wchodzących w skład koalicji. Zarówno ministrowie, jak i działacze partyjni (głównie Stronnictwa Narodowego) zachowali dystans wobec wypowiedzi premiera. W grudniowej „Placówce”, organie prasowym SN czytamy na ten temat: „pogląd ten jest poglądem Tomasza Arciszewskiego a nie rządu jako całości. SN domaga się granicy dla Polski na linii Odry i Nysy Łużyckiej, jako jej zachodniej granicy”²¹.

Identyczne reakcje wywołał wspomniany już odczyt Sopickiego wygłoszony latem 1946 r. W wypadku Sopickiego, znanego również pod literackim pseudonimem Karol Leskowiec, sprawa była mniej zagadkowa i skomplikowana. Otóż działacz SP już od kilku lat deklarował określone poglądy w sprawie kresów zachodnich. W głośnej pracy pt. *Polska po wojnie*, zastanawiając się nad przyszłością kraju i jego granicami dywagował: „Gdy ktoś zaproponował, dajmy na to tak: „Dostaniecie Szczecin, ale zrezygnujecie z Wilna i Lwowa – to oczywiście takie propozycje odrzucilibyśmy z oburzeniem. Ziemie polskie nie mogą być przedmiotem handlu”²². Wedle Sopickiego najważniejsza przy wytyczeniu granicy była analiza sytuacji zaistniałej po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. Nieprzypadkowo więc konstatował: „To, że w XVIII w. było koło Szczecina tyłu Słowian, że XIX w. w Legnicy czy Wrocławiu sytuacja był taka a taka, to wszystko ma małe znaczenie”²³. Rozstrzygający według ministra był stan obecny, aczkolwiek Sopicki nie uznawał hitlerowskich faktów dokonanych osiągniętych przemocą, zbrodniami i nieuczciwą polityką względem Polaków na kresach zachodnich.

Poufny odczyt Sopickiego, podobnie jak wcześniejszy wywiad Arciszewskiego, spotkał się z ostrą krytyką pozostałych członków gabinetu. Powszechnie, racje ministra odbudowy i administracji uznano za wyłącznie jego prywatne poglądy i taką właśnie adnotację umieszczono w sprawozdaniu z posiedzenia Rady Ministrów.

Sprawa granicy polsko–niemieckiej na porządku dziennym stanęła ponownie jesienią 1946 r. Dyskusję sprokurował sekretarz stanu USA James Byrnes. 6 września w Stuttgarcie zakwestionował on ostateczne przyznanie Polsce Śląska i innych obszarów. Stwierdził dalej, iż w Poczdamie szefowie rządów sprzymierzonych nie zobowiązali się popierać odstąpienia przez Niemcy jakiegokolwiek terytorium z wyjątkiem Królewca i wschodnich części Prus Wschodnich na rzecz Rosji. W końcu zaś nadmienił, że wielkość terytoriów, które miałyby być odstąpione Polsce, będzie określona wtedy, kiedy zostanie zawarty ostateczny układ w tej konkretnej kwestii.

19. K. Kersten, *Narodziny systemu władzy Polska 1943–1948*, Warszawa 1984, s. 108.

20. Tekst wywiadu premiera Arciszewskiego dla „Sunday Times” opublikował również „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 1944, nr 299.

21. *Granica zachodnia Polski*, „Placówka”, 1945, nr 7. Na temat stanowiska SN wobec granicy zachodniej szerzej: M.S. Wolański, *Granica na Odrze...*, s. 442 i nn.

22. S. Sopicki, *Polska po wojnie*, Londyn 1942, s. 27.

23. *Ibidem*, s. 30.

10 września w tej sprawie, niezwykle drażliwej i kontrowersyjnej, obradował gabinet londyński. Pod nieobecność premiera problem referował minister przemysłu, handlu i żeglugi, kolega partyjny Arciszewskiego – Jan Kwapiński. Po burzliwej dyskusji podjęto niejednogłośnie decyzję (Pragier i Adam Tarnowski byli przeciw, Sopiński wstrzymał się od głosu), iż „1. stanowisko rządu RP znajduje wyraz w opublikowanej formie artykułu MSZ: 2. reakcja Rządu RP nastąpi w formie oświadczenia”²⁴. Rada Ministrów tekst oświadczenia przekazała do zredagowania Pragierowi, Kwapińskiemu, Berezowskiemu i Tarnowskiemu. 14 września rząd ogłosił drukiem enuncjację w tej kwestii, zaś nazajutrz minister Tarnowski udzielił dodatkowych – nie różniących się zresztą treścią – wyjaśnień. Władze polskie na wychodźstwie stwierdziły, że „oddanych Polsce na zachodzie i północy terytoriów Naród Polski nie uważa za kompensatę za ziemie tymczasowo utracone na wschodzie. W terytoriach zachodnich Naród Polski widzi zabezpieczenie przed agresją niemiecką i należne odszkodowanie za wyrządzone mu przez naród niemiecki krzywdy”²⁵. W dalszym fragmencie oświadczenia nawiązano do kilku innych istotnych wątków związanych z ewentualną utratą przez Polskę terytoriów na zachodzie i północy. Autorzy widzieli mianowicie groźbę kolejnych paromilionowych tułaczek ludności polskiej, krach polskiej gospodarki i próbę odtworzenia niemieckiego potencjału wojennego.

Obok oświadczenia rządu, w sprawie stuttgarckiej zajęli stanowiska przedstawiciele koalicji oraz Polonii amerykańskiej²⁶. Tradycyjnie najostrzej zareagowało SN. „Czyż można sobie wyobrazić, że Polacy, którzy przybyli z Terespolu lub Pińska na Pomorze Szczecińskie przywożąc tu swój inwentarz żywy i martwy, którzy objętą ziemię zasiali i zagospodarowali – pisał publicysta „Placówki” – [...], Polacy ci będą teraz szukać nowych siedzib i pozostawiać odbudowane gospodarstwa Niemcom [...]. Dziwne, że pan Byrnes nie pomyślał o tym, gdy tak lekkomyślnie zakwestionował granice na Odrze i Nysie [...]”²⁷

Stanowisko władz emigracyjnych wobec zachodniej granicy Polski można określić jako stabilne. Bez względu na sytuację międzynarodową, konferencje sojusznicze i kształtujące się wówczas koncepcje mocarstw w sprawach europejskich, rząd RP na wychodźstwie nie tylko nie wycofał się z linii Odry i Nysy Łużyckiej, ale nawet nie dopuszczał do dyskusji w tej sprawie. Widać to wyraźnie na wiosnę 1947 r., gdy trwały przygotowania do konferencji moskiewskiej (marzec–kwiecień 1947 r.). Rząd polski trafnie przewidywał, iż mocarstwa zachodnie reprezentowane w stolicy Rosji Sowieckiej przez Ernesta Bevina, George'a Marshalla i George'a Bidault będą dążyły, czy to ze względów taktycznych, czy też przetargowych do rewizji granicy polsko–niemieckiej, oczywiście na korzyść Niemiec. W związku z tym już od początku roku rząd RP rozpoczął akcję propagandową i protestacyjną w tej sprawie. Uaktywnił wszystkich swoich oficjalnych i nieoficjalnych dyplomatów. Do prac włączyła się również Polonia amerykańska z prezesem Karolem Rozmarkiem na czele.

24. IPMS, PRM K. 102/88 a–c.

25. IPMS, A 48 17/A, *Oświadczenie rządu RP*.

26. *Memorial Polonii amerykańskiej do J. Byrnesa z 11 IX 1946 r.*, „Orzeł Biały”, 1946, nr 40, s. 9.

27. *Walka o zachodnie granice Polski*, „Placówka”, 1946, nr 14, s. 105.

W styczniu 1947 r. gen. Bór-Komorowski podczas posiedzenia Rady Ministrów podniósł problem granicy polsko-niemieckiej w związku ze zbliżającą się konferencją w Moskwie. Członkowie gabinetu zgodzili się z sugestiami generała, ustalając, iż należy opublikować specjalny memoriał w tej kwestii. W dokumencie planowano uwzględnić problem granicy zachodniej i wschodniej.

W trakcie wspomnianego posiedzenia minister Tarnowski stwierdził, iż taki memoriał przygotowuje już MSZ i lada dzień dokument ów będzie gotowy. Do akcji memoriałowej sugerował on włączenie dodatkowo Klubu Środkowo-Europejskiego.

Tuż przed rozpoczęciem konferencji w Moskwie na temat polskiej granicy zachodniej wypowiadali się również przedstawiciele partii politycznych oraz Rady Polskich Stronnictw Politycznych. Z zachowanych dokumentów wynika, iż problemom tym sporo uwagi poświęcili: SN, Polski Ruch Wolnościowy Niepodległość i Demokracja oraz Klub Polskich Ziem Zachodnich. Z kolei najobszerniejszy dokument przygotowała RPSP, w skład której wchodziła przedstawiciele PPS, SN, SD i SL „Wolność”.

We wspomnianej odezwie, adresowanej do ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, USA i Francji elity polityczne emigracji opowiedziały się za rychłym traktatem pokojowym z Niemcami. W sprawach granicy zachodniej RPSP komentowała, iż ma być „utrzymana na linii Odry i Nysy Łużyckiej”. Argumentowano, iż granica taka jest ważna nie tylko dla Polski lecz całej Europy Środkowo-Wschodniej. Dalej stwierdzano, że odcinając Niemcy od arsenału śląskiego uniemożliwia się im podjęcie przygotowań do nowej agresji. Odezwę zaś wieńczył następujący komentarz: „zmiana tej granicy stanowiłaby również nieludzką krzywdę dla zamieszkałej i zagospodarowanej tam ludności polskiej i tak już ciężko doświadczonej po ostatniej wojnie”²⁸.

Przebieg konferencji moskiewskiej potwierdził wszelkie przypuszczenia władz polskich na emigracji. Zarówno Bevin, jak i Marshall opowiedzieli się za rewizją granicy niemiecko-polskiej ustalonej jeszcze w Poczdamie. Przy czym polityk z USA nie kwestionował praw Polski do południowej części Prus Wschodnich i do Górnego Śląska, domagał się natomiast zwrotu Niemcom obszarów rolniczych oraz nałożenia na Polskę pewnych serwitutów gospodarczych. Bevin zaś optował za oddaniem Niemcom Pomorza Zachodniego. Ponadto obaj ministrowie sugerowali powołanie specjalnej komisji do zbadania sprawy spornej granicy. W tej ostatniej kwestii poparł ich Bidault.

Po zakończeniu konferencji moskiewskiej głos zabrali dwaj ministrowie rządu RP na wychodźstwie. Jako pierwszy wypowiedział się Tarnowski. Precyzyjnie przeanalizował on sens wystąpienia Marshalla w stolicy Rosji Sowieckiej i na ogół celnie replikował. Gdy sekretarz stanu USA mówił o konieczności stosowania Karty Atlantyckiej przy ustalaniu granicy niemiecko-polskiej, Tarnowski słusznie zauważył, że nikt o Karcie Atlantyckiej nawet nie wspominał, gdy rozstrzygały się losy polskiej granicy wschodniej. Gdy Marshall nawiązywał do kwestii uszanowania potrzeb ludności, która by była dotknięta zmianą granicy, polski minister spraw zagranicznych replikował, że „na mocy decyzji 4 mocarstw ludność niemiecka terytoriów położonych na wschód od Odry i Nisy Łużyckiej

28. *Rada Polskich Stronnictw Politycznych do mocarstw zachodnich*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 1947, nr 54.

została – o ile przedtem nie uciekła przed wkraczającymi wojskami sowieckimi – w przeważającej większości przesiedlona do Niemiec, tak że obecnie terytoria te zamieszkałe są prawie wyłącznie przez ludność polską²⁹. Zrozumiałe jest więc, iż minister spraw zagranicznych RP w konkluzji potwierdził niechęć Polaków do jakichkolwiek zmian przy ostatecznej delimitacji obecnej granicy. Tarnowski ustosunkował się również do fragmentu wystąpienia Marshalla na temat znaczenia gospodarczego dla Niemiec i innych państw europejskich nowych dzielnic zachodnich Polski. W tym wypadku zgodził się z konstatacją sekretarza stanu, iż terytoria nadodrzańskie są ważne dla gospodarki niemieckiej i europejskiej. Natychmiast wszakże podkreślił ich niebagatelną rolę dla Polski. Wedle Tarnowskiego rolnictwo Polski i innych państw europejskich, głównie środkowo-wschodniej części Starego Kontynentu, było równie ważne dla aprowizacji zachodniej Europy.

Pragier oceniając przebieg konferencji moskiewskiej zauważył, iż była to li tylko taktyka, gra polityczna obu stron³⁰. Nie przywiązywał on większej wagi do oświadczeń Bevina i Marshalla, doceniając z kolei ustalenia poczdamskie. Zwrócił wszelako uwagę na inny aspekt wydarzenia. Wedle jego oceny stanowisko Anglosasów pozwoliło Rosji Sowieckiej i „agenturze warszawskiej” na dalsze podjudzanie Polaków przeciwko państwom zachodnim³⁰. Stanowisko władz polskich na emigracji w sprawie granicy polsko-niemieckiej nie uległo zmianie do 1949 r. i w latach następujących. Również powołany w lipcu 1947 r. gabinet gen. Bora-Komorowskiego oraz następujący po nim rząd Tadeusza Tomaszewskiego we wszystkich znanych mi enuncjacjach opowiadał się za utrzymaniem granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Dało się to zauważyć zwłaszcza jesienią 1949 r., gdy powstała Republika Federalna Niemiec. Po oświadczeniach rządu RFN w sprawie rewizji granicy wschodniej Tomaszewski oraz kierownik MSZ Mieczysław Sokołowski wielokrotnie nawiązywali do tej kwestii. Najbardziej reprezentatywna była wypowiedź premiera Tomaszewskiego podczas posiedzenia Rady Narodowej 14 XI 1949 r. Działacz socjalistyczny, były prezes NIK, stwierdził wówczas: „stanowisko rządu polskiego co do ostatecznego charakteru tej granicy zostało sprecyzowane wielokrotnie i oczywiście pozostaje bez zmiany [...]. Możemy jedynie wyrazić ubolewanie, że Niemcy rozpoczęły swe istnienie od nawrotu do dawnej nacjonalistycznej ideologii, która już tyle złego wyrządziła światu i samym Niemcom i która również w przeszłości, jeśli nie ulegnie zmianie, spowoduje nieobliczalne szkody”³².

W myśl postanowień poczdamskich („Uporządkowanie przesiedlenia ludności niemieckiej”) zakładano usunięcie Niemców z obszarów Polski, Czechosłowacji, Węgier i Austrii. Jeśli chodzi o Polskę cztery mocarstwa planowały przesiedlenie około 3,5 mln ludności niemieckiej (2 mln do strefy brytyjskiej, 1,5 mln do strefy sowieckiej). Miejsce tej ludności mieli zająć obywatele polscy; o tym wielkie mocarstwa wiedziały, z tym się

29. IPMS, Kol. 97/8. *Stanowiska polskie w sprawie przemówienia ministra G.C. Marshalla (Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Adamem Tarnowskim)*.

30. *Po nieudanej konferencji w Moskwie. Rozmowa z prof. Adamem Pragierem*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 100.

31. *Ibidem*.

32. IPMS, A. 48/z. III/8, *Przemówienie premiera T. Tomaszewskiego wygłoszone na posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie w dniu 14 XI 1949 r.*

zgodziły i to praktycznie rzecz biorąc należało przewidzieć. Wszak nikt poważny nie przewidywał, iż Polacy będą sprawowali kontrolę nad ziemiami niezaludnionymi i niezagospodarowanymi.

Oceniając jako takie zjawisko masowych przesiedleń ludności minister Tarnowski 29 X 1945 r. stwierdził, iż „jest to niewątpliwie metoda niezgodna ani z moralnością chrześcijańską, ani kulturą europejską i zasługująca na potępienie”³³. Wszelako w wypadku wysiedlenia Niemców z terytoriów nadodrzańskich i Pomorza doszukiwał się kilku „okoliczności łagodzących”, a nawet „usprawiedliwiających”. Jako jeden z argumentów minister przytoczył fakt, iż to Niemcy jako pierwsi przesiedlali Polaków. Przy okazji napomknął o wywiezieniu 1,5 mln Polaków w głąb Rosji Sowieckiej. Było to o tyle istotne wtrącenie, że – według polskiego ministra – obrońcy wysiedlonych Niemców nie protestowali i nie protestują nadal w obronie deportowanych Polaków na wschód. Ponadto Tarnowski zwrócił uwagę, iż nie spotkał się dotychczas z protestami w sprawie wysiedlania Niemców z Prus Wschodnich, obszaru należącego do Rosji Sowieckiej. W końcu nadmienił, że Polacy „wysiedlani ze wschodniej Polski mają prawo co najmniej domagać się w zachodniej Polsce swego prawa do istnienia, chociażby ze szkodą Niemców – sprawców tragedii polskiej i krzywdy milionów Polaków”³⁴.

Inny czołowy polityk emigracyjny Pragier winą za wysiedlenia Niemców z obszarów przygranicznych oraz wszelkiego rodzaju gwałty wobec tej ludności obarczał sowieckie władze okupacyjne. W argumentacji zaś podawał, iż na zachodnich terenach administracja nie jest nawet z pozoru polska³⁵.

Nie sposób w tym miejscu pominąć kwestii odszkodowań wojennych. Wiele uwagi tej sprawie poświęcił zwłaszcza Pragier. W jednej ze swoich licznych broszur pytał bynajmniej nie retorycznie: „Jakaż ma być dzisiaj miara odszkodowań wojennych?” Próbował oczywiście doszukać się odpowiedzi, która zaspokajałaby polskie ambicje i aspiracje. „Globalny rozmiar świadczeń odszkodowawczych niemieckich musi być oczywiście rozważany [...] pod kątem widzenia szkód, które muszą ulec naprawieniu”³⁶. Dalej sugerował przyjęcie w ramach odszkodowania istniejącego zapasu surowców, sprzętu, urządzeń komunikacyjnych, zakładów wytwórczych, złota, kapitałów itp. Odszkodowaniem w pewnym sensie dla Pragiera były również nabytki terytorialne. Dodatkowo wskazywał, iż Niemcy traktatowo winny zobowiązać się do wypłacenia odszkodowań obywatelom polskim za wyrządzone szkody i straty.

Sytuacja polityczna po zakończeniu wojny – wedle oceny polityków emigracyjnych – nie zapewniała Polsce możliwości skorzystania z dobrodziejstw odszkodowań i reparacji. W licznych publikacjach podkreślano wręcz wysoce krzywdzące dla Polski rozwiązanie tej sprawy. „Spośród wszystkich zainteresowanych krajów sojuszniczych – pisali autorzy odezwy RPSP – jedynie Polskę wykluczono od międzynarodowego rozdziału

33. Adam Tarnowski o wysiedlaniu Niemców, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1945, nr 258; por. również Wywiad ministra A. Tarnowskiego dla prasy amerykańskiej, IPMS, Kol. 97/8.

34. Ibidem.

35. A. Pragier, *O sprawach polskich i o międzynarodowej sytuacji politycznej*, Londyn 1945, s. 13.

36. Idem, *Cele wojenne Polski*, bw., 1945, s. 20; por. również: idem, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1956, s. 13.

odszkodowań niemieckich, zdając ją na dobrą wolę Rosji Sowieckiej”³⁷. W dalszym fragmencie dokumentu adresowanego do 3 mocarstw zachodnich konstatowano, iż w tej sytuacji Polska odszkodowań i reparacji nie otrzyma.

Odszkodowania, przesiedlenia Niemców i delimitacja granicy na korzyść Polski – wedle oceny działaczy emigracyjnych – miały uzmysłowić Niemcom ich porażkę wojenną oraz ukazać wielkość popełnionych zbrodni, przestępstw i spowodowanych szkód względem narodu polskiego.

Nie mniej ważnym problemem dla władz RP na wychodźstwie, który bardzo ściśle dotyczył obszaru Niemiec, była sprawa polskich żołnierzy, jeńców, wysiedleńców, sierot itp. osiadłych czasowo z różnych względów między Odrą a Renem. Wedle szacunków rządowych jeszcze w sierpniu 1946 r. w Niemczech przebywało około 370 tys. Polaków (187 tys. w strefie brytyjskiej, 160 tys. w amerykańskiej, 23 tys. we francuskiej). Do kraju zaś wróciło 600 tys. Polaków. W październiku 1947 r. liczba ludności polskiej w Niemczech spadła do około 250 tys. osób. Polacy posiadali tam własne szkoły – różnego szczebla, przedszkola, organizacje społeczno-polityczne i kulturalne. Wydawali własne czasopisma, w 1946 r. – 9 tytułów. Najgorzej przedstawiały się warunki bytowe Polaków, zwłaszcza kobiet i dzieci. Wielu z nich mieszkało nadal w obozach koncentracyjnych i oflagach. Byli pozbawieni nie tylko wyżywienia, odzieży, lekarstw, pomocy medycznej, ale również pracy i podstawowych informacji o tym, co dzieje się w kraju i jakie są w tym względzie sugestie władz na emigracji. Racje żywnościowe, jak to oceniali wysłannicy rządu, nie dorównywały nawet minimum 2400 kalorii dziennie i były mniejsze od racji dla niemieckich jeńców wojennych³⁸. Nie brakowało więc powszechnych opinii, iż Polakom w Niemczech koniec wojny nie przyniósł kresu niewoli i nadal nie uzyskali oni nawet choćby nadziei na lepsze jutro.

Rząd RP na wychodźstwie już od maja 1945 r. podjął usilne starania, by doprowadzić do polepszenia bytu Polaków w Niemczech. Do opieki nad ludnością polską wysłano tam 150 oficerów łącznikowych (planowano 400, lecz w ostatniej chwili władze brytyjskie nagle wstrzymały ich wyjazd). W czerwcu 1945 r. po przeanalizowaniu kilku sprawozdań, jakie na forum Rady Ministrów przedstawili delegaci PCK oraz specjaliści wysłannicy rządu, którzy wizytowali kilkanaście obozów w Niemczech, gabinet Arciszewskiego chcąc wybrnąć z tragicznej sytuacji powołał do życia Komitet Ministrów do Spraw Wysiedleńców i Jeńców Wojennych w Niemczech. W jego składzie znaleźli się: przewodniczący – Arciszewski oraz Berezowski, Kukiel, Kuśnierz, Pragier, Tarnowski, Folkierski i płk dypl. Jerzy Krubski. Sekretarzem komitetu został Tadeusz Katelbach, który na stałe wyjechał do Niemiec w celu koordynowania działalności organizacji. Głównym zadaniem, jakie postawiły przed sobą rząd i komitet było rozładowanie nadmiernej masy uchodźców w Niemczech. Kierowano się w tym wypadku jedną główną zasadą, by

37. *Rada Polskich Stronnictw Politycznych do mocarstw zachodnich...*

38. Na łamach prasy emigracyjnej w latach 1945–1949 ukazało się szereg artykułów i sprawozdań traktujących o tragicznych losach Polaków w Niemczech. Por. np. T. Katelbach, *Wśród wysiedleńców polskich w Niemczech*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 250; *Sprawozdanie wysłanników Polonii amerykańskiej o położeniu uchodźców polskich w Niemczech*, „Orzeł Biały” 1946, nr 43–44; *Premier Arciszewski o Polakach w Niemczech*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1945, nr 138.

polskich uchodźców utrzymać jak najbliżej kraju, przede wszystkim w Europie Zachodniej (Szwajcaria, Belgia, Francja, Szwecja, Holandia) oraz w Wielkiej Brytanii. Starano się również przeciwdziałać rozproszeniu Polaków po świecie. Nie bez znaczenia był tu fakt, iż neutralizowano działalność emisariuszy z kraju, którzy zachęcali do powrotu do Polski. W tej ostatniej sprawie ministerstwo informacji i dokumentacji oraz Katelbach opracowali kilka dokumentów, które miały uregulować akcję osiedleńczą dla polskich uchodźców w Niemczech. Przygotowano na ten temat krótką instrukcję oraz broszurę. Dodatkowo ukazał się cykl artykułów w polskich czasopismach wydawanych w Niemczech oraz w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”.

8 i 15 X 1946 r. sprawie ludności polskiej w Niemczech Rada Ministrów poświęciła dwa specjalne posiedzenia. Obok członków gabinetu uczestniczyli w nich Katelbach oraz dr Kaczmarek – odpowiedzialny za sieć łączników. W trakcie obrad Kukiel przedstawił „Wytyczne rządu dla ludności polskiej wysiedlonej do Niemiec”. Wynika z nich, że od momentu opanowania Niemiec przez armie sojusznicze rząd RP dążył do tego, by polskim wysiedleńcom, jeńcom wojennym oraz więźniom obozów koncentracyjnych zapewnić należytą opiekę władz okupacyjnych. Starał się Polaków uchronić od przymusowej repatriacji. „Rząd stał od początku na stanowisku – czytamy w dokumencie – że powrót do okupowanego i ujarzmionego kraju musi być uzależniony od swobodnej decyzji wysiedleńca”³⁹. Kukiel podkreślił, iż rząd nie potępiał tych, co zdecydowali się powrócić do Polski, ale skrytykował tych, którzy wystugiwali się nowej władzy i jej sowieckim agentom. Według przewidywań ministrów RP na wychodźstwie gros ludności polskiej w Niemczech nie zdecyduje się na powrót do kraju w związku z tym władze emigracyjne podjęły usilne starania, by zapewnić tej społeczności godziwe warunki życia, a zwłaszcza zatrudnienie. Ministrowie przyznali, że możliwości działania w tym zakresie uległy znacznym ograniczeniom. Wymieniono wówczas fakt cofnięcia przez mocarstwa zachodnie uznania rządu RP w Londynie, likwidację sieci łączników, zahamowanie procesu przesunięcia ludności polskiej z Niemiec do Francji oraz znaczne ograniczenie emigracji zamorskiej. Wskazywano nadto na kontrakcje ze strony „agentów Warszawy” i nieodpowiedzialne wystąpienia niektórych wysokich oficerów (np. wypowiedź gen. Klemensa Rudnickiego z 17 VII 1946 r. na posiedzeniu Komitetu Ministrów do Spraw Polaków w Niemczech), którzy zachęcali żołnierzy i oficerów do powrotu do Polski. Kolejny dyskutant dr Kaczmarek podkreślił szczególne osiągnięcia oficerów łącznikowych. Zwrócił również uwagę na misję w Niemczech delegacji Polonii amerykańskiej, która przygotowała specjalny memoriał dla sekretarza stanu Jamesa Byrnesa⁴⁰. Według referenta ów dokument powinien poprawić sytuację Polaków w obozach oraz znacznie usprawnić pomoc dla nich w ramach akcji UNRRA. Pewne nadzieje członkowie gabinetu wiązali także z zatrudnieniem Polaków w brytyjskich kompaniach wartowniczych i amerykańskich kompaniach pracy⁴¹.

Skomplikowana i tragiczna na ogół sytuacja Polaków w Niemczech zmusiła premie-

39. IPMS, PRM K. 102/89b. *Wytyczne rządu dla ludności polskiej wysiedlonej do Niemiec.*

40. *Sprawozdanie wysłanników Polonii amerykańskiej o położeniu uchodźców polskich w Niemczech...*

41. *Kompanie wartownicze w Niemczech*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1949, nr 8. Z artykułu wynika, iż przez kompanie wartownicze w Niemczech przewinęło się około 40 tys. Polaków.

ra do powołania specjalnego delegata rządu RP na terenie Niemiec – funkcję tę powierzono Tadeuszowi Kobyłańskiemu. Następnie obowiązki te przejął Jerzy Gawenda.

Zachowane dokumenty sugerują, iż rząd RP na wychodźstwie od maja 1945 r. podjął energiczne starania, by Polakom przebywającym w Niemczech zapewnić dostawy żywności, odzieży, lekarstw. Organizował najróżniejszych rodzaju akcje i misje z pomocą, zbiórki żywności, pieniędzy itp.⁴² Starał się wyjednać u władz okupacyjnych maksymalną pomoc i zrozumienie dla tragicznych losów około miliona Polaków tak ciężko doświadczonych przez los.

9 VII 1946 r. RPSP opublikowała odezwę do rodaków w kraju i na obczyźnie. Wśród podstawowych zadań wychodźstwa polskiego punkt 3 przestrzegał przed złudą „dobrych Niemiec” i dążeniami ich do rewanzu⁴³. Wydaje się, iż ten krótki, aczkolwiek klarowny fragment dokumentu najlepiej oddawał opinię polskiego Londynu w kwestii niemieckiej.

Polscy politycy emigracyjni zgodnie wypowiadali się za okupacją Niemiec przez mocarstwa zachodnie. Wedle Pragiera okupacja obszaru Niemiec miała mieć charakter polityczno–wychowawczy. Jej reedukacyjny motyw – pisał działacz socjalistyczny – powinien „przekonać naród niemiecki, że wszystkie jego wysiłki zmierzające do opanowania świata, okazały się niewystarczające i że reszta ludności żyjącej na globie ziemskim jest silniejsza od niego”⁴⁴. Pragier wspominał o okupacji dwojakiej: ogólnej i ściślejszej. Ta pierwsza powinna obejmować bezsporne obszary Niemiec, natomiast druga te terytoria (głównie pograniczne), co do których nie ma pewności czy ostatecznie przypadną Niemcom. W zależności od rodzaju okupacji autor pracy zakładał różne formy nadzoru ze strony mocarstw. Do tematu okupacji Niemiec powrócił niebawem Tarnowski w marcu 1947 r. Uważał on, iż należy zmodyfikować system tej okupacji. Sugerował rezygnację z okupacji całej strefy, w zamian zaś proponował kontrolę sił międzynarodowych nad punktami strategicznymi, umożliwiającą szybką i skuteczną interwencję. Wedle polskiego ministra spraw zagranicznych okupacja Niemiec nie mogła usprawiedliwiać utrzymywania obcych wojsk i policji w państwach ościennych. Uwaga ta oczywiście dotyczyła głównie Polski i przebywających tam wojsk sowieckich i NKWD⁴⁵.

Nad fundamentalnym pytaniem: jaka ma być forma ustroju Niemiec, wielokrotnie zastanawiali się polscy politycy emigracyjni. Najbardziej aktywne dyskusje w tej kwestii przeprowadzono na forum rządu w lutym i marcu 1947 r., tuż przed konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Moskwie. Opracowano wówczas memorandum rządu RP w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Dokument ów podnosił kilka istotnych kwestii, takich jak granice, odszkodowania, ustrój państwa niemieckiego itp. W dyskusji lutowej na czoło wybiła się sprawa osłabienia Niemiec i stworzenia dla nich przeciwwagi w postaci bloku zjednoczonych narodów Europy Środkowo–Wschodniej

42. W 1948 r. z inspiracji prezydenta RP Augusta Zaleskiego powstał Honorowy Komitet Zbiórki. 15 XII 1948 r. komitet opublikował apel o pomoc dla Polaków w Niemczech („Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”). W składzie komitetu znaleźli się wszyscy ministrowie rządu RP na wychodźstwie oraz czołowi działacze polityczni.

43. *Odezwa Rady Polskich Stronnictw Politycznych*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1946, nr 159.

44. A. Pragier, *Cele wojenne...*, s. 27.

45. IPMS, PRM K. 102/94a.

(Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa, Polska, Czechosłowacja, Austria, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Jugosławia, Albania). Analizując sytuację wewnętrzną w Niemczech minister Berezowski doszedł do wniosku, że forma drobnych państw nie przyniesie pozytywnych wyników, gdyż w narodzie niemieckim głęboko jest zakorzenione poczucie jedności. Kwapiński postulował umocnienie w Niemczech takiego kierunku politycznego, który w swym założeniu wykluczałby politykę agresji. W przeciwieństwie do Berezowskiego podział Niemiec na sfederowane państewka uważał za bardzo wskazany. W wypowiedzi Pragiera należy wyróżnić dwa wątki. Pierwszy dotyczył ustroju Niemiec. Minister za najlepsze rozwiązanie traktował państwo sfederowane i związane z ONZ. Drugi fragment jego wypowiedzi dotyczył umiędzynarodowienia obrotu gospodarczego Niemiec. Minister Folkierski za najważniejsze uznał zniesienie hegemonii Prus wśród państw niemieckich, stąd wskazał za celowe odcięcie od Niemiec ziem przyznanych Polsce. Za maksymalnym osłabieniem Niemiec wypowiadali się Kukiel, Arciszewski oraz Kuśnierz.

Z kolei Sopicki, znany z licznych kontrowersyjnych wypowiedzi dotyczących kwestii niemieckiej sugerował, iż zachodni sąsiad Polski już w 1949 r. będzie ważnym czynnikiem politycznym, nawet gdyby był nadal okupowany przez mocarstwa zachodnie i Rosję Sowiecką oraz nie posiadał własnego rządu. Po kilku latach zaś dodał, iż nie pomylił się w swoich rachubach: „W 1949 r. Niemcy były jeszcze okupowane, ale już miały konstytucję, wolny parlament i pierwszy gabinet Adenauera. [...] Nie było w koalicji antyhitlerowskiej tyle nienawiści do Niemców, jak to wydawało się niektórym Polakom”⁴⁶.

Po zakończeniu dyskusji Berezowski, Pragier i Tarnowski opracowali wspólny dokument, który precyzował stanowisko rządu wobec ustroju Niemiec. „Nowa organizacja polityczna Niemiec winna mieć charakter związku (konfederacji) państw niemieckich. Liczba i granice tych państw winny być określone z uwzględnieniem – w miarę możliwości – życzeń ludności zainteresowanej oraz warunków historycznych, gospodarczych, kulturalnych i religijnych. Niemcy winny zachować jedność gospodarczą, celną, monetarną i komunikacyjną. Prowadzenie spraw międzynarodowych dotyczących całości związku winno należeć do władz związkowych [...]”⁴⁷. Dokument ów wychodził naprzeciw postulatowi wysuwany przez inne emigracyjne grupy i środowiska. Z zachowanej dokumentacji wynika, iż za najważniejsze traktowano wówczas ograniczenie przodującej roli Prus w życiu politycznym Niemiec. Wedle działaczy Rady Polskich Stronnictw Politycznych wstępem do tego było przyznanie Polsce ziem nadodrzańskich i Prus Wschodnich⁴⁸.

Tekst niniejszy nie wyczerpuje tematu. Starłem się jedynie zasygnalizować najważniejsze kwestie dotyczące Niemiec, nad którymi debatowały gabinety Arciszewskiego, Bora-Komorowskiego i Tomaszewskiego. W moim przekonaniu można wysunąć przypuszczenie, iż sprawy niemieckie w znacznym stopniu uaktywniły politykę i działalność rządów RP na wychodźstwie.

46. S. Sopicki, *Poglądy emigracji na Niemcy w latach 1945–1949*, „Wiadomości” 1969, nr 39.

47. IPMS, PRM K. 102/94a.

48. *Rada Polskich Stronnictw Politycznych do mocarstw zachodnich...*